

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 1 złr., półrocznie 50 ct., kwartalnie 25 ct.

Za przesyłkę do domu dopłaca się kwartalnie 3 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 1złr. 24 ct., półrocznie 62 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 6 ct.

GŁOS WOLNY

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

Administracja „Głosu Wolnego.”

Ogłoszenia przyjmują się po cenach najumiarkowańszych.

LISTY Z PIENIĄDZMI mają być przesyłane franko do Administracji „Głosu Wolnego” we Lwowie, Rynek 1. 9.

Manuskryptów Redak. nie zwraca.

„Kznij prawdę o resztę nie pytaj.”

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489. i 493. p. k. i 37. u. p., że treść artykułu umieszczonego w Nrze 5 czasopisma *Głos Wolny* z d. 19. listopada 1882 pod napisem: „Kronika” w ustępie od słów: „Podnosząc atoli głos” do słów: „owemu wyzykiwaniu” zawiera znamiona występku z §. 300 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez ek. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody:

W inkryminowanym ustępie usiłuje autor wzbudzić wzdarcę przeciw ek. staroście cieszanowskiemu i jego rozporządzeniom, w czem zawarte są znamiona występku z §. 300 u. k.

Lwów dn. 20 listopada 1882.

Lidl.

Lwów, 13. grudnia 1882.

Od dłuższego już czasu mówiono, dowodząco i szeroko się w tej mierze rozpisywano, iż między Rosyją a Austryją przez Niemcy posiłkowana, przyjsć musi do starcia. Przepowiednie te nabierały coraz większego rozgłosu, aż wreszcie doprowadziły tak daleko, że dziś już na seryo zapowiadają nam wojnę z Rosyją i to zaraz z wiosną 1883 roku.

Ze wszystkich w sprawie przyszłej wojny z Rosyją czynionych uwag, wypadałoby przypuszczać, że ogień w tym względzie podsycany jest ręką pruską, która, jak nas historia poucza, nie bardzo się przydaje do uścisku przyjaźni.

Powodem owej tak gorąco ze strony niemieckiej proponowanej a raczej prowokowanej wojny rosyjsko-austriackiej, ma być panslawizm przez rządy carskie podsycany i niemal całej Europie zniszczeniem grozący.

O ile owe pod nazwą panslawizmu powszechnie znane straszdyło, Polonię zastraszać powinno, o tem rozwozić się nam nie wolno, bowiem nie mamy ochoty wejść w kolizyę z paragrafami istniejącego dotąd w konstytucyjnej Austrii kodeksu karnego, a datującego się z roku 1852, to jest z czasów największej reakcyi podówczas w państwie austriackiem istniejącej. Jakkolwiek wstrzymujemy się od wyjawienia naszych zapatrywań i bliższych

wyjaśnień, co do szkodliwości panslawizmu, jaki Polsce ze strony tegoż zagrażać może, mimoto nie możemy nie wypowiedzieć jawnie naszego przekonania, iż Polacy o wiele — wiele bardziej muszą się obawiać pangermanizmu aniżeli panslawizmu.

Dopokąd atoli ten niemiły istnieć będzie stosunek w Europie, że Polacy walczyć będą zmuszeni z jednej strony z panslawizmem a z drugiej z pangermanizmem, dotąd mimo woli nasuwać się im będzie pytanie: ażali w razie złamania panslawizmu nie popadliby z deszczu pod rynek? i nie znaleźli się w gorszym od dzisiejszego położeniu, które gotowoby ich pozbawić przyjemności ludzenia się miłośnymi umizgami, okazywanymi ze strony tych, którzy właśnie bardziej niż Polacy zmuszeni są obawiać się panslawizmu.

W obec uwag powyższych wypadałoby zastanowić się Polonii nad tem, że w roku 1883 przypada 200-letnia rocznica odsieczy Wiednia, którą Niemcy uroczyscie obchodzić zamierzają i że na dowód żywienia z ich strony wdzięczności dla narodu polskiego, za dany im ratunek przez króla Jana III. raczą nas takimi podarunkami jak: „*Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg bis zum Frieden von Carlovitz 1699*” przez historyografa swego p. Onno Kloppa, odsadzającego zbawcę Wiednia, króla Jana III. od wszelkich przezeń posiadanych cnót, zamiast oddania hołdu prawdzie i przyznania Mu uratowanie świata chrześcijańskiego i ocalenie cywilizacyi europejskiej. Jest to tedy nauczka dla Polaków, żeby na przyszłość nie piekli swych rąk w żarze, wyciągając zeń pieczone kasztany, lecz nie dla siebie.

Trwoga Niemiec przed panslawizmem propagowanym przez Rosyję niedosięła jeszcze punktu kulminacyjnego, albowiem wiedzą oni, że Polacy takowemu się dotąd opierają i opierać będą. Dopiero wtedy najwyższa trwoga musiałaby ogarnąć Niemcy, gdyby Rosya poszła za przykładem Austrii i gdyby jej Car Aleksander III. koronował się w Warszawie królem polskim, jak cesarz Franciszek Józef I. królem

węgierskim. To bowiem stanowiłoby pomost nad przepaścią, rozdzielającą dziś Rosyję od Polski.

O Wyborach do przyszłej Rady miasta Lwowa.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że od kąd ogół wyborców na podstawie statutu dla stołecznego miasta Lwowa sankcjonowanego, wybiera Radę miejską, nigdy jeszcze nie rozpoczęto agitacyj przedwyborczych tak wczesnie, jak to się stało obecnie. Już bowiem przed obradami sejmowemi odbywały się zgromadzenia wyborców, na których omawiano sprawę przeprowadzenia wyboru przyszłej Rady miejskiej, nie wspominając już o tem, że tak zwane „Koło polityczne” przedewszystkiem i nadewszystko zawiązało się nie w innym celu, jak dla przeprowadzenia po myśli swojej wyboru przyszłej Rady.

Jakkolwiek dotąd już siedm istnieje kółek agitacyjnych i może w dodatku jeszcze kilka nowych powstanie, mimoto istnieją właściwie tylko dwa wybitne obozy wyborców, z których jeden jest za rozsądną i oszczędną gospodarką gminną, za naturalnym rozwojem miasta, i za podniesieniem dobrobytu społeczeństwa stolicy naszej, drugi zaś idąc za popędem blagi dziewiętnastego stulecia, tęskni za szykiem, dla którego radby rozrzucić miliony, a że takowych miasto nieposiada, żąda więc jakoby podług postępowego zwyczaju tegoczesnego, zastosować się do najnowszej ekonomii, która cały kraj nasz zniszczyła i niszczy i pragnie zaciągnięcia kilkumilionowej pożyczki, nietylko na przeciężone najróżnorodniejszymi daninami barki wyssanego z wszelkich soków żywotnych zubożalego obywatelstwa stolicy, ale nadto obładować tym ciężarem trzy następne pokolenia społeczeństwa lwowskiego, któreby za ten dar, kości nasze przekleństwami ruszałyby z grobów.

Pierwszy obóz stanowi garstka radnych miasta, która nie dopuściła do zaciągnięcia pożyczki gminnej w sumie czterech milionów, zatem pozostająca po dziś dzień wierną wywieszonemu przed trzema laty sztandarowi: „*Złączność i Zgoda*”, oraz Stowarzyszenie właścicieli realności miasta Lwowa. Drugi zaś obóz, stanowi „*Koło polityczne*” wraz z filiami swemi, zakładanemi przy pomocy biegłego agitatora p. Stanisława Niemczynowskiego.

Który atoli z tych dwóch obozów palmę zwycięstwa odniesie, zależeć to będzie od rozsądku i sumiennosci wyborców i od tego, czy im na poczuciu własnej godności i ich honoru cośkolwiek zależy lub nie.

Lecz skoro mowa o poczuciu godności i honoru wyborców stolicy, przyświecać mającej całemu krajowi, to nie od rzeczy będzie, gdy wystósujemy pytanie do jej reprezentantów w obecnej Radzie zasiadających: ażali

przez uszanowanie woli ogółu wyborców, pozostawiali ich godność i honor?

Niestety! tylko ta garstka radnych, która aż do tej chwili pozostała wierną sztandarowi: „Łączność i Zgoda“ poczuła się do obowiązku pamiętania o tem, że: „Głos ludu, to głos Boga“, że zatem głos ogółu wyborców powinien być nie tylko dla tej garstki, ale w ogóle dla wszystkich teraźniejszych radnych, jakby głosem Boga.

Tymczasem stało się inaczej. Znaczna część teraźniejszych radnych pozwoliła sobie sponiewierać wolę ogółu wyborców, lekceważąc ich godność i honor, albowiem gdy przyszło wbrew życzeniu ogółu wyborców, do traktowania sprawy czteromilionowej pożyczki gminnej, znaczna część teraźniejszych radnych sprzeniewierzyła się swoim mocodawcom, czyli ogółowi wyborców, żądając bez dyskusji uchwalenia takowej, chociaż ogół wyborców zszeregowany pod sztandarem powyższym, zastrzegł sobie najwyraźniej, by nie obładowywał gminę nowymi dotkliwymi długami.

Jeżeli w tej mierze nie podzieleni zdania ogółu wyborców, nie powinni byli przyjąć ofiarowanych im mandatów; jeżeli zaś przyjąwszy takowe, widzieli konieczność zaciągnięcia pożyczki, powinni byli w tym względzie odwołać się do wyborców i bądźto wyjednać ich przyzwolenie do zaciągnięcia takowej, lub w razie przeciwnym — złożyć swe mandaty.

Tak robią ludzie sumienia. godni zaufania współobywateli swoich. Tak robią mężowie, którzy szanując położonego w nich zaufania ogółu wyborców, sami na szacunek zasługują.

Dziś ci wszyscy, którzy w ten sposób wobec wyborców się sprzeniewierzyli, uciekli pod skrzydła opiekuńcze „Koła politycznego“ myśląc, że, skoro to u woza „pięte koło“ jest otoczone opieką tak zwanego niezawisłego dziennikarstwa lwowskiego, wskutek mieszczania w sobie przedstawicieli tegoż, nateczas ich wybór do Rady miejskiej jest jakoby zabezpieczony, albowiem pocieszają się nadzieją, że cały a nader liczny zastęp urzędników, głosować będzie za listą „Koła politycznego.“

Tymczasem oczekiwania te nie ziszczą się podług ich życzenia, albowiem cały zastęp urzędników dla przyjemności kilku złotych kołnierzy, w które przyszłą Radę miejską zechce ubrać Koło, nie wyrzeknie się swego obywatelskiego sumienia i nie przyłoży ręki swej do spotęgowania większego jeszcze nepotyzmu i korupcji sumienia politycznego. Zastęp urzędników co najmniej atoli poczuwać się będzie do solidarności w tym kierunku, iżby przyczepiających się do każdej sprawy kilku jak to mówią borbifaksów, którzy ni to rozumem ni sumieniem obywatelskiem nikomu zaimponować nie mogą, popierać mieli na przyszłych radnych, zwłaszcza, skoro ci dali się poznać jako chorągiewki za wiatrem powiewające, dla których zasada z przekonania i sumienia wynika, jest wilkiem żelaznym, i których rzekoma barwa polityczna krócej trwa niż barwy baniek mydlanych.

Zdaje nam się iż wyręczywszy zastęp godziwych i w całym tego słowa znaczeniu na nazwę obywateli kraju zasługujących urzędników, jeżeli pozwolimy sobie twierdzić stanowczo, iż wobec przewrotności między mienami lwowskiego kroju zagnieżdżonej, wobec rozwielniającego się czem raz bardziej nepotyzmu, wobec zapoznawania pracy i wiedzy dla miłości protekcyi, wobec ignorowania słabszych i mniej zamożnych lub niezamożnych przez zamożnych i wpływem silniejszych, wobec wreszcie potężnej korupcyi, rugującej ludzką prawosć i sumienie, będą panowie urzędnicy, osobiście nie-wyposażeni złotymi kołnierzami, głosować razem z tymi, dla których głos ludu jest głosem Boga i dla których spra-

wa dobra ogółu dotycząca, ma większy walor niż zacheianki ambitnych karierowiczów.

Uznając godziwe zachowanie się wy wspomnianej garstki radnych, którzy pozostali wiernymi sztandarowi „Łączność i Zgoda“ nie mamy zamiaru utrzymywać, jakoby każdy do tej garstki należący miał być powtórnie do Rady miejskiej wybrany, albowiem nie każdy z nich zdolen jest bez odpowiednich przewodców sprostać swemu zadaniu i położonemu w nim zaufaniu wyborców. Lecz bądź co bądź, każdy z nich zasługuje na uznanie wyborców, przede wszystkim dla tego, iż nie zerwali z nimi łączności, ba nawet pocznili się do obowiązku prawdziwie obywatelskiego, bo do poszanowania woli ogółu, któremu wybór swój do Rady zawdzięczać mają. Inaczej atoli na godność obywatelską ogółu wyborców zapatrywali się ci, którzy z dawniejszej kliki rządzącej dostali się do Rady, wraz z tymi, którzy w zbyt krótkim czasie zamierzając się w kłance pańskiej, zdezertowali z pod sztandaru „Łączność i Zgoda“ i dziś zaciągawszy się w szeregi „Koła politycznego“ uważają siebie za luminarzy mieszczaństwa lwowskiego czyli za wybrńców, którym poważny zastęp ludzi inteligencji jak urzędnicy, miałby się wysługiwać dla tego, że klika arendarzy rzekomego patriotyzmu lwowsko-narodowego, w imię solidarności i jakoby dla dobra i sławy narodu, wezwie go do głosowania za swą listą. Jest to ta sama klika która w interesie prywaty przed niedawnymi czasami szarpała sławę nawet takich mężów, jak Franciszek Smolka, robiąc z niego bądź to moskalofila, bądź też niedołęgę umysłowego. Czas więc, by dla poszanowania swej godności człowieczej i rozsądku, dano należytą odprawę nałogowym fabrykantom sztucznej opinii publicznej, która nas wobec reszty cywilizowanego świata kompromitowała i dalej jeszcze kompromitować zamierza.

Dzięki tedy wpływowi powag Rady miejskiej zawdzięczać mamy przyjęcie przez Sejm nowej ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, którą Wydział krajowy w myśl wniosków Magistratu a wbrew postanowieniom Rady miejskiej w ten sposób zmienił, że zamiast grzywny pieniężnej, nałożył karę aresztu na obywateli posiadających realności w stolicy, przeciw czemu ojcowie miasta zasiadający w Sejmie, nie tylko przy obradach nad tą ustawą nie wystąpili, lecz jeden z nich, którego dziś foryтуją na przyszłego prezydenta miasta, nie zawahał się stanąć w obronie takowej, oświadczając się za aresztem na wolność obywatelską.

Lecz w obec tej ustawy nie ma właściwie realności iść do więzienia, za zaniedbanie wykonania jakichś tego rodzaju robót, które ze względów bezpieczeństwa publicznego wykonać był powinien i za które to niewykonanie wymierzona jest kara według kodeksu karnego, lecz nierównie ma on wycierać sobą nory więzienne, jeżeli dla braku funduszków lub niemożności postarania się o takowe, nie przedsięwzięmie nakazane mu przez Magistrat przybudowania lub przeistoczenia posiadanej realności, co ostatecznie w obec oplakanych stosunków naszych, przyczynić się musi do wywłaszczenia, ze szkodą miasta, kraju i narodu — chrześciańskich właścicieli realności. Wprawdzie zwolennicy tej nowej ustawy prawili bąka łatwowiernym, iż mieli tu na względzie żydowskich właścicieli realności, i do nich przede wszystkim takową zastosować zamierzają, lecz kto zdrowym okiem patrzy, jak paragrafy dotychczasowej ustawy budowniczej zastosowywane bywają do właścicieli chrześcian a jak do właścicieli żydów, ten pewnie temu bąkowi wierzyć nie będzie. Zastrzegając sobie dalsze uwagi nad wyborem przyszłej Rady miejskiej do przyszłego numeru *Głosu Wolnego*, winniśmy nadmienić, że i do *Koła*

politycznego należą i ludzie sumienni, lecz ci gdy bliżej poznają zamiary karierowiczów, niewątpliwie zeń wystąpią.

Kronika.

„Jeszcze się ten nie urodził, żeby wszystkim dogodził“. Jeżeli do kogo da się to przysłowie zastosować, to najbardziej do niżej niepodpisanego kronikarza *Głosu Wolnego*, który dla zaskarżenia sobie względów sumiennej, gdy stara się dogodzić któremu z zasłużonych patriotów z roku 1863, czy to obywatelowi p. Piotrowi Wańdzie, czy p. Frauciszce Batutowskiemu, czy p. Adolfovi Aleksandrowiczowi, czy w ogóle któremu z podobnych dobrze zasłużonych mężów, to niedogodzi e. k. Prokuratorowi wzmianką o działaniu e. k. starosty powiatu cieszanowskiego i nie tylko przez takową narazi numer czasopisma na konfiskatę ale nadto zagroza tegoż odpowiedzialnemu redaktorowi możliwym dostaniem się do kozy a wydawcy, częściowemu lub całkowitemu postradaniem niezłożonej kaucyi, już oddawna przez wydawnictwo na pokrycie wszelkich pretensyj rządowych przeznaczonęj. Przerażony tedy konfiskatę poprzedniego numeru *Głosu Wolnego* jak i gderaniem wydawcy, nie wiem od czego niniejszą kronikę rozpocząć. Zdaje mi się jednak, że najwłaściwiej będzie, gdy w obec zapowiadanej z wiosną wojny z Rosyją, pouczę naród galicyjski, a przede wszystkim po obu brzegach Pełtwi osiedlony, kogo właściwie w chwili tak ważnej dla dyplomacyi europejskiej i wyższej polityki narodowej słuchać powinien i za czyją ma pójść polityką.

Poznać pana po cholewach a ciała parlamentarne po ich nazwie. To też nie potrzebuje się się na tłumaczenie Ci narodzie, co znaczy „*Koło polityczne*“ z siedzibą w dołnych lokalach kasyna mieszczańskiego nad prawym brzegiem Pełtwi, we Lwowie. Sama nazwa wskazuje Ci tegoż znaczenie i doniosłość posłannictwa w narodzie galicyjskim.

A że po czynach poznaje się ludzi a po działaniu instytucy, więc nie dziw, że „*Koło polityczne*“ aczkolwiek nie długi jego żywot, okazało swą niezwykłą żywotność, robiąc w polityce ogromny przełom do postępu. Mówią, że takowe z całą gorliwością i bystrością polityczną bada obecnie stosunki przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów miejskich i docieka, azali istniejący już przedsiębiorca Herman Sperling czy powstająca spółka wyrobu pudrety narodowej ma z gminą lwowską zawrzeć z korzyścią dla polityki wyższej... kontrakt czyszczenia kanałów miejskich. Bardzo atoli gorliwie i z niezwykłym poświęceniem oddaje się ono sprawie wyboru przyszłej Rady miejskiej, wertyując bezpareyalnie w gronie swem za możliwymi kandydatami na prezydenta miasta Lwowa, których liczba nie śmie ilości członków *Koła politycznego* przewyższać, albowiem jeżeli swą powagą ma lat trzy gwarantować narodowi za dobór dostarczonego towaru to musi go pociągać z dobrze renomowanej fabryki. Z tych tedy dwóch wielkiej wagi działań politycznych „*Koła politycznego*“ można już osądzić ważność stanowiska przez takowe zajęte i przyjsie do niezłomnego przekonania, że wpływy jego na bieg spraw politycznych w Europie a w szczególności w narodzie polskim, jak również skutkiem tych wpływów wynikłe dla polityki narodowej korzyści, tak są wyjątkowej natury, jak mianowanie nauczyciela śpiewu w zakładzie głuchoniemych

Be też to nie tak łatwo który z ucywilizowanych narodów Europy może poszczycić się tego rodzaju znakomitościami politycznymi, o niezłomnym charakterze politycznym, co naród lwowski przez „*Koło polityczne*“ wobec dyplomacyi europejskiej reprezentowany. W niem bowiem biorą naje czynniejszą udział wytra-

wni politycy, jak pp. Jan Dobrzański, Michał Sawicki, Dr. Wiktor Zbyszewski, Edward Simon, Dr. Alfred Zgórski, Stanisław Niemczynowski, Hilary Jaworowski i t. p. z których każdy z osobna jest przedstawicielem niezłomności politycznej i poświęcenia się sprawie narodowej. To też nie dziw, że naród lwowski iakkolwiek przynajęcy się do wiary w jednego Boga, mając tyle bóstw w powyższym kole skupionych, mimo woli odbywa ruch właściwy temu, który wywoływa zawrót głowy, czyli ruch — kręcenia młynka. Lecz skoro tego rodzaju mężowie tworzą „Koło polityczne“ to wcale dziwić się nie można okoliczności, że postanowiło ono odegrać w sprawie wyboru przyszłej Rady m. dyktatorską rolę rewizora nad sumieniem obywatelstwa lwowskiego, na którego powszechnie znaną potulność i łatwowierność licząc, zaczyna nawet przez usta p. Jana Dobrzańskiego wygłaszać przyznawanie się do zasad tak zwanej „Łączności i Zgody“ i wypierać się chęci zaciągania na teraz czteromilionowej pożyczki gminnej, którą po wyjściu z urny wyborczej przedewszystkiem doprowadzić chce do skutku.

Ktokolwiek uszedł szczęśliwie grasującą w narodzie lwowskim chorobę zwaną kołowacizną, ten niewątpliwie przypomni sobie treść siarzysto piorunujących artykułów *Gazety narodowej* i *Dziennika polskiego*, popełnionych z okazji niedopuszczenia przez „Łączność i Zgodę“ uchwały Rady miejskiej, do zaciągnięcia czteromilionowej pożyczki; ten sobie również przypomni niewątpliwie i to, że przeciwnych tej pożyczce członków Rady miejskiej, odsądzono od wszelkich a wszelkich cnót dbających o dobro gminy obywateli i wystawiono ich niejako na sztychliście, jak niemniej sobie przypomnieć musi owe ustawiczne wycieczki pism tych, przeciw profesorowi Jaegermanowi i Dr. Ciesielskiemu, jako głównym przedstawicielom „Łączności i Zgody“. Kto zaś był obecnym posiedzeniu Rady miejskiej, na którym sprawę owej pożyczki traktowano, temu niewątpliwie utkwili w pamięci pięstuchy Dra Czyżewicza, któremi wychodzącym z sali, dla zerwania kompletu, członkom „Łączności i Zgody“ groził, jak niemniej szamotanie się Dra Filipa Zuckra, uczącego z tałmndu, naszego Zbawiciela, zasad miłości bliźniego i Boga, ażeby bez dyskusji proponowaną pożyczkę uchwalono. A przecież ci okrzyczani i od rozsądku odsądzeni przeciwnicy pożyczki gminnej, swoim nierozsądnym uporem doprowadzili do tego, że dziś buduje stolica dwie wspaniałe szkoły, nie za pieniądze pożyczane, tylko za pieniądze wskutek rozsądnej gospodarki gminnej zaoszczędzone, pamiętając na dewizę naszego przez świat naczony poważanego ekonomisty Józefa Supińskiego: że narody nieumiejące oszczędzać, zniknąć muszą z powierzchni ziemi tak samo, jak znikł referent pożyczki czteromilionowej Dr. Bliński z powierzchni sali Rady miejskiej, dotknięty wypowiedzeniem pana Jana Dobrzańskiego i to na pełnym posiedzeniu „Koła politycznego“, że obecnie aż do 25. stycznia 1883 roku, t. j. do dnia oddania głosów wyborczych na przyszłą Radę miejską, pożyczka czteromilionowa jest zbiteczną.

Jakkolwiek p. Jan Dobrzański raczył miłościwie oświadczyć narodowi wyborczemu, że „niepozwole“ ażeby imię jego umieszczono na którejkolwiek bądź liście kandydatów na przyszłych radnych miasta, ja przecież nie myślę go posądzać o to, ażeby w razie posłanej doń od siebie deputacji, nie przyjął ofiarować mu się mającej godności radnego, zwłaszcza, że już same względy patriotyzmu, wkładające nań na czas jego dyrektorstwa obowiązek czuwania nad rozwojem „sceny narodowej“, za przyjęciem krzesła radzieckiego przemawiają. Przypatrując się maszyneryi wyrobu patriotycznej opinii publicznej, możemy śmiało szczyścić się naszą niespozżytą żywotnością narodową, która gdy się rozchodzi o interes, rehabilituje nadwerżoną swą w pewnym kierunku sławę, za pośrednictwem

podrzucenia powitej przez się myśli budowania zwykłym niebeszczykom piramidalnych pomników sławy i to kosztem publiczności, w drodze składkowej licytacji.

Widzimy tedy, że owe rzadkie zjawisko natury, które pod nazwą komety z sążnistym ogonem, nad rankiem pokazywało się nam na horyzoncie, zwiastowało zmianę dyrekcyi lwowskiej sceny narodowej. Mglisto-świecące jądro tego czy tej komety przedstawia przyszły sukces z obsadzenia panem Dobrzańskim posady dyrektora teatru, a ów nieskończenie długi „ogon“ tejże, stosunek postulantwa *Gazety narodowej* do c. k. Namiestnika i Wysokiego Wydziału krajowego. *Raduj się, Nikołaju welykiy Cudotworcze!* i wstaw się dla uzupełnienia szczęśliwego powodzenia, o łaskawe zorientowanie się Banku krajowego w celn otwarcia pożądanego rachunku bieżącego dla... „Zasłużonych.“

I niechże ktoś śmie powątpiewać o błogosławieństwach, które strugami spływają na naszą Ojczyznę galicyjską? A czyż budowa dwóch kolei, Jarosław-sokalskiej i transwersalnej, nie należy może do osobliwszego błogosławieństwa kraju a przynajmniej „Länderbanku“? Czyż owe koleje oddane w ręce takich przychylnych nam milionerów jak czciciel tureckich świętych, p. Br. Schwarc, który nawiasowo mówiąc gdzieś się „zapadział“ a miejsce jego zajęli pp. Gross, Knauer i Löwenfeld, nie dają może sposobności krajowcom do zbierania obfitego plonu gruszek na wierzbie a Länderbankowi „Mikołajka“ ponoś w sumie 6000.000 złr. a. w. za wypożyczenie kaucyj dla przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej? Czy stanowisko p. Bischofa wobec przedsiębiorstwa budowy kolei Jarosław-Sokal nie dowodzi namacalnie, że konsorejum jest czysto krajowe, polskie? A postępowanie praktykowane przez oba powyższe przedsiębiorstwa budowy stumilowej przestrzeni kolejowej, niedowodzi może aż nadto namacalnie, że lichwiarze zydowsy to są jeszcze wobec nich bardzo zmiarkowani ludzie jaką taką miłością bliźniego się powodujący? Czyż sposób postępowania konsorejnym kolejowego z subprzedsiębiorcami swemi, może przy rozdawnictwie robót nie dowodzi jasno o praktykowaniu ekonomicznej rabulistyki skrupić się mającej na skórze biednej klasy robotniczej? A czyż wobec objawów ruchu socjalistycznego nie wypadałoby ze względów państwowych przeschkodzić, bodajby odpowiednią ze strony Rządu uwagą, dalszemu podobnemu wyzyskiwaniu przez konsorejum budowy kolei? Zdaje nam się, że to byłoby bardzo na na miejscu i na czasie.

Tak samo byłoby na czasie, ażeby ludzie dobrej woli i szczerze a uczciwie o dobro braci w siermiędze dbający, czuwali nad tem, by pp. Szymanowski, Szpalkie i Semetkowski dotrzymali obietnic przyrzeczonych gminom, które w sprawie wykupna gruntów pod kolej Jarosław-sokalską zastępują i — żeby to zastępstwo nie posłużyło li do zrobienia interesu na korzyść tych trzech panów. Przedewszystkiem wypadałoby w tej mierze zająć się Wydziałowi Rady powiatowej oraz właścicielom i promotorom dotyczących włości, ażeby przy ogniu chłopka nie piekła się pieczeń nie dla niego, lecz żeby i on coś trochę spożył z takowej.

C. k. Dyrekcyja Policji otrzymała zażalenie przeciw niejakej p. Posament, utrzymującej pod l. 12 przy ulicy Kopernika pokątny dom zastawniczy, jakoby miała zastawione fanty sprzeniewierzyć. Nas doszły zażalenia, że ta córka Izraela zaprawiona na tałmudowej miłości bliźniego, każe sobie najprzód na szczęście dawać zastawiającemu 50 centów, a oprócz tego prezentu jeszcze po 5 ct. miesięcznie od jednego guldna, tytułem procentu.

Rozprawa jawna w sprawie konfiskaty Nr. 5. *Głosu Wolnego* z dnia 19. listopada br.

zarządzoną została przez c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, na dzień 23. grudnia 1882 o godzinie 3 1/2, po południu, na żądanie redaktora *Głosu Wolnego*.

Baczność! panowie przemysłowcy, w sprawie wyboru przyszłej Rady miejskiej, bowiem komitet z inicjatywy pana Niemczynowskiego w łonie Waszem powstały, ma na celu to, by Was oderwać od łączenia się z innymi komitetami przedwyborczymi i nżyć Was za narzędzie bezwiednie występujące się *Koło politycznemu*. Spodziewać się należy, że Wy, w których silnej i zdrowej piersi pełnem tętnem bije serce miłością ku Bogu i Ojczyźnie! Wy, ludzie uczciwej pracy! Wy, przed których silną prawicą w walce za wiarę i Ojczyznę, rozstępują się góry, lasy i wody, nie dacie się użyć za narzędzie do koteryjnych celów względnie popierania czyichś tam ambicyjek.

Próbka postępowania przełożonego korporacji szweców lwowskich, smutne rzecia światła na stosunki społeczeństwa lwowskiego. Magistrat rozpisać licytację na dostawę obuwia dla korpusu miejskiej straży ogniowej lwowskiej na czas od 1. stycznia 1883 do 31. grudnia 1885 zaważwał przełożenie korporacji szweców lwowskich, ażeby o tem wszystkich członków korporacji zawiadomilo i do wnoszenia ofert zachęciło. Zamiast tedy uczynić zadosyć wezwani Magistratu, uważał pan cechmistrz Mikołaj Feit za stosowne, nie spełnić nań włożonego obowiązku, lecz sam wniósł ofertę, żądając za parę nowych butów z cholewami 7 zł. 80 ct. za parę podszycia 4 zł. 80 i za podzywowanie jednej pary 1 zł. 20 ct. Jedną z wybitnych osobistości z „*Handlu skór*“ dowiedziawszy się o tem, skłoniła niektórych majstrów, iż ci pomimo, że Magistrat bez wiedzy Sekcyi IV. i tejże delegat w licytację przeprowadził i ofertę p. Feita do zatwierdzenia przedłożył, wzięli swą ofertę znacznie dla gminy korzystniejszą aniżeli oferta Feitowska, co zniewoliło Magistrat do ponownego rozpisania licytacji na dzień 18. grudnia 1882 o godzinie 12. w południe, która się odbędzie w biurze Dep. III. na trzecim piętrze w ratuszu. Członkowie korporacji mają tedy dowód, jak życzliwym jest dla nich ich przełożony, który za łada uchylenie którego z nich żąda wsadzenia ich do kozy, więc niech pamiętają to postępowanie cechmistrza przy sposobności wyboru nowego zarządu cechowego i nowego cechmistrza, gdyż p. Mikołaj Feit niemożliwym stał się do piastowania godności przełożonego cechu.

Zakład ogólny rolniczo-kredytowy dla Galicyi i Bukowiny postarawszy się o koncesye na oddział zastawniczy, który właśnie wszedł w życie, uwolni społeczeństwo nasze od ponoszenia dłaśliwych ofiar, do ponoszenia których zniewalano go ze strony zdzierczego *Galicyjskiego banku zastawniczego*, zagnieżdżonego w gmachu teatralnym. Kogo odtąd potrzeba zmusi szukania grosza na zastaw, ten niech będzie przekonany, że korzystniej dla niego będzie udać się w tym względzie do nowopowstałego Oddziału zastawniczego przy Zakładzie ogólnym rolniczo-przemysłowym we Lwowie, aniżeli do banku w gmachu teatralnym, gdzie dyrekcyja z emigrantów złożona, łupi skórę z galicyjanów.

Dr. Mikołaj Zybkiewicz podług doniesienia *Gazety Narodowej* wziął udział w agitacjach przedwyborczych i miał w „*Koło politycznym*“ radować się programem wyborowym przez p. Jana Dobrzańskiego ułożonym. Odkąd Wydział kr. istnieje, pierwsze to zdarzenie, że Marszałkowi przeznaczył p. Dobrzański odegrać rolę agitatora przy wyborze Rady miejskiej.

Pojedyncze numera „**GŁOSU WOLNEGO**“ nabyć można w główniejszych trafikach.

OBWIESZCZENIE.

Zakład ogólny rolniczo kredytowy dla Galicyi i Bukowiny,

spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką
otworzył za przyzwoleniem Wys. Władzy państwowej
w domu własnym przy ulicy Ormiańskiej liczba 2.
(naprzeciw „Narodnego Domu“)

oddział zastawniczy.

Udziela pożyczki na zastawy, a mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, wyroby fabryczne i rzemieślnicze, jakoteż wszelkie inne przedmioty wartość mające.



Największy MAGAZYN OBOWIA męskiego i damskiego wyrobu krajowego

SZYMONA AMAŁOWICZA

we Lwowie, Rynek I. 9, kamienica Arcybiskupia

odszczególniony na wystawie krajowych a w roku 1880 na wystawie Cieszyńskiej
wielkim medalem srebrnym,
zaś na wystawie w Przemyślu Dyplomem honorowym i medalem państw.

Dziękując za dotychczas okazywane mu względy Obywatelstwa krajowego poleca się i nadal takowym żywić przekonanie, iż wyroby jego pracowni w obec najwybredniejszego gustu, pod względem elegancji uzyskać muszą uznanie a to tembardziej, ileże są wykonane sumiennie i z najdobrorego materiału trwałego z najgustowniejszą elegancją paryską a przecież po cenach sumiennie umiarkowanych.

KAROL PRZYBYLSKI

we Lwowie, ulica Żółkiewska I. 109.

Zawiadania niniejszem strony interesowane a przedewszystkiem P. T. budowniczych, architektów, inżynierów, przedsiębiorców budowy domów itp., niemniej wszelkie Zakłady publiczne, że wydzierżawiwszy we Lwowie i w okolicy tegoż kamieniołomy, w których wydobywany kamień według zdania

kompetentnych rzeczoznawców, jest najlepszej jakości i jako nader doborowy przydatny przy wszelkich budowach, może na życzenie dostawić punktualnie w terminach omówionych wszelki materiał kamienny w zakresie budownictwa wchodzący i na żądanie zobowiązania swe w tej mierze zabezpieczyć złożeniem kaucyi. Dostarcza również płyty do brukowania podwórza itp. i potrzebny ku temu piasek, oraz może na życzenie podjąć się wykonania podobnego brukowania. Zwraća uwagę na cokły, muszle kamienne do stajen itp. wyroby kamienne, a wreszcie ręczy za stósunkowo najniższe ceny i najlepszy materiał. — Polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt kreślić się uniżonym sługą

Karol Przybylski.

LEOPOLD WARCHAŁOWSKI

koncesjonowany budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy
przy placu Kapitulnym I. 4 na I. piątrze we Lwowie
podejmuje się wyliczenia wszelkich robót w zakresie budownictwa
wchodzących,

tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincyi.

Podjmuje się projektowanie i wykonania planów na nowe budowle lub rekonstrukcyi istniejących oraz wszelkich restauracyi budowli, niemniej zawiera umowy na roboty murarskie kamieniarskie, lub ciesielskie.

Wykonywa plany na budynki gospodarskie i podejmuje się wykonania budynków dla zakładów fabrycznych.

Wiedza zawodowa, praktyczność, punktualność i sumiennosc zjednały mu względy światłego obywatelstwa krajowego.